

panienka, lub młody panicz, znaleźli wiele do zbudowania w Maryi de Lorme, w Wieży Nesle, w Maurze-Farruku. Nie są to zaiste widowiska niewinne, i mądrzy będą ojcowie, (z przeproszeniem autorów tych i innych dramatów) którzy ich swym dzieciom zakażą. Ale te względy nie do nas należą, mówimy o zdrowiu ciała, tak ściśle zależącem od zdrowia dusznego.

Oddawna uważano, że choroby nerwowe często powstają, a zawsze nateżają się od mocnych wzruszeń; pod tym tedy względem, teatr dzisiejszy jest publiczną zarazą. Ileż to razy zgon Joanny Shore, otrucie Donny Sol, widmo Buridana, nie dały nam spać w nocy, kiedy nas wzywano dla ukojenia spazmów, dla uśmierzania drżeń serca, doświadczanych po wyjściu z teatru! ileż to digestyj wstrzymanych przez nagłe ukazanie się straszidła! Nie szukajmy bynajmniej w powietrzu, wodzie, w pokarmach lub w tajemnych przyczynach, początku tych czarnych pomysłów, tych historyi, hypokondryi, melancholii, wszystkie tę klęski, tak dziś pospolite, wychodzą z teatru; *Trzydzieści lat z życia Szulera* więcej przyłożyło się do zbytu wody kolońskiej, niż cholera; a Richard d'Arlington stał się, ile sam wiem, powodem do wielu ciężkich przypadków.

Fantastyczność działa też na niektórych osobach w sposobie bardziej jeszcze bezpośrednim; wywraca ona zupełnie prawidła higieny. Znałem młodych ludzi, którzy, dla tego tylko, aby pić *more Templario*, przez czystą miłość sztuki, zepsuli sobie zupełnie żołądki, iż z Cypryckiego wina przeszli na ośle mleko; inni, ażeby dotrzymać kroku knechtowi Niemieckim z wojny 30letniej, pili beczkami piwo, z kąd wynikło niebezpieczne zapalenie pęcherza. Mało wszakże widziałem takich, coby odmawiali sobie pokarmu

żyli powietrzem, jak muzyk Kremoiński Hoffmana, bo u nas we Francyi, rodzaj mistyczny i marzący nie ma wielkiej wziętości; lecz niedawno leczyłem młodego jednego romantyka, który postanowił sobie zostać tak chudym jak Faust-Scheffera, i który na wzór dzisiejszych malarzy, widział ideał piękności w ostro wystających kościach i pergaminowej skórze. Tymczasem nędzniał i umierał z głodu.

Mógłbym secinami przytoczyć podobnych przykładów, które wszystkie wołają o pomoc przeciw fantastyczności.

Ciekawą byłoby rzeczą, wybadać skutki fantastyczności stosownie do wieku, płci i stanów ludzkich, ale praca ta wiele wymagałaby czasu i głębokich poszukiwań. Można wszakże uważać za dowiedzione twierdzenia następujące: kobiety skłonniejsze są do fantastyczności, niż mężczyźni. Wygurowanie w nich systematu nerwowego tłumaczy dostatecznie, dla czego choroby pochodzące z tej przyczyny są między nimi częstsze i w większym stopniu?

Fantastyczność napada prawie wyłącznie młode osoby. Na stu chorych, 80 liczyć trzeba, którzy niemają lat 30stu. We 40stu można już się uważać bezpiecznym. Najkrytyczniejsza epoka jest między 18stą, a 25cią laty; pod tym względem nie ma wielkiej różnicy między chlopcami, a dziewczętami.

Co do professyj ludzkich, obserwacya daje wypadki mniej dokładne. Można jednak powiedzieć, że w ogólności najbardziej usposobionemi do przyjęcia choroby są próżniacy, którzy jedzą smacznie, piją dobre wina, używają świata, należą do klasy gaszków; nakoniec młodzieńcy dopiero ze szkół.

Przedmiot ten zasługuje na głębsze rozwinienie: zaprzestajemy tymczasem na niniejszym zarysie. Jest to podanie do rozmyślenia, które zostawujemy lekarzom gorliwym o rozszerzenie szranków nauki.

(G. H.)

Doktor Walkot, znajdował się razu jednego w domu publicznym na zabawie wieczornej, gdzie bardzo wiele gości roznaitych było, a między innemi był także znany Tomasz Payne, rozmowa wszczęła się w materji politycznej, między innemi Payne dowodził że w Parlamencie nie większość głosów ale mniejszość stanowić powinna, gdyż zawsze liczba słabych i głupich tak się ma do głów rozumnnych jak 10 do 1go, a zatem mniejszość powinna wygrywać. Sprzeciwiał się z początku trochę Walkot, lecz nareszcie widząc że wszyscy byli zdania Paynego, rzekł »niechcę więcej zaprzeczać szanownemu Tomaszowi, lecz spuszczam się na zdanie całego towarzystwa.« Payne pewnym będąc swego zwycięstwa odezwał się z powagą lorda kanclerza: »Panowie! kto jest mego zdania, niech prawą rękę podniesie«, natychmiast wszyscy wyciągnęli prawą rękę wyjąwszy Walkota, który natychmiast powstał i rzekł »bardzo dziękuję moi panowie żeście za mojem zdaniem głosowali, wszakże rozumna mniejszość ma stanowić, a ja sam tylko jestem to mniejszością.

(K. W.)